Nr. 212 Poniedziałek, dnia 5 sierpnia 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Inwalidzi 10-ciu narodów

na konferencji w Warszawie

„Czas, by w 10 lat po wojnie, zapewnić upragniony pokój", głosi rezolucja

WARSZAWA. 4. 8. W niedzielę o godzinie 10-ej rano w sali Rady Miejskiej otwarta została

V międzynarodowa konferencja

inwalidów wojennych. Na otwarcie przybył m. in. Min. Pracy i O. S. Prystor, gen. Rouppert jako przedstawiciel marsz. Piłsudskiego, przedstawiciel Ligi Narodów Blondel.

Obrady zagaił wiceprezes Ciamac p. Stachecki. Po ukonstytuowaniu się prezydjum z przewodniczącym posłem Karkoszką na czele wygłoszono szereg przemówień powitalnych, a m. in. Min. Prystor gen. Rouppert imieniem marsz. Piłsudskiego, p. Roebe imieniem niemieckiego Reichsbanneru i in. Po przerwie udano się nad mogiłę Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieńce z szarfami o barwach wszystkich narodów biorących udział w zjeździe i

uczczono milczeniem tę chwilę.

Po południu w wyniku ożywionej dyskusji, w której m. in. gen. Stocki imieniem inwalidów ukraińskich podkreślił lojalność wobec Polski - przyjęto wśród oklasków następującą rezolucję zaproponowaną przez Cachin'a:

„Przedstawiciele 3 miljonów inwalidów wojennych i b. wojskowych 10 narodowości, zebrani na dorocznej konferencji Ciamac przesyłają delegacjom rządów, które wezmą udział w konferencji haskiej swe gorące życzenia osiągnięcia sukcesów w ich pracach, które wpływać będą decydująco na sprawę likwidacji trudności, pozostałych po wojnie oraz przygotowują grunt pod dzieło pokoju w przyszłości. Uczestnicy wojny liczą na to, że członkowie konferencji haskiej będą mieli przed oczyma niewymowne cierpienia inwalidów i dążyć będą siłą woli do załagodzenia tych cierpień, oraz zapobieżenia, aby one nie powróciły i przezwyciężą trudności, aby w 10 lat po zakończeniu działań wojennych

zapewnić światu upragniony pokój.

Przyjęciem tej rezolucji zakończono obrady pierwszego dnia zjazdu. O godz. 5 p. p. Min. Składkowski w zastępstwie premj. Świtalskiego podejmował gości herbatką w salonach Prezydjum Rady Ministrów. (PAT)

Nasi zagranicą...

Niepotrzebne zdenerwowanie i niepotrzebne ..... bicie

niepojęte zachowanie się inż. Wasiutyńskiego na dworcu paryskim

PARYŻ, 4.8. Po zbadaniu przez sędziego śledczego aresztowany w związku z zajściem na dworcu Gare du Nord inż. Wasiutyński, któremu towarzyszył obrońca adw. Lenart wypuszczony został tymczasowo na wolność za poręczeniem p. Hieronimki prezesa opieki więziennej. Świadkowie: pomocnik naczelnika stacji i komisarz policji opisali zajście w formie bardziej umiarkowanej, niż to początkowo głosiły wiadomości. Śledztwo wyjaśniło, że podczas zajmowania miejsce w pociągu doszło do niepo rozumienia. Z powodu zajęcia przez Wasiutyńskiego i jego kolegów miejsc zarezerwowanych wywiązała się ostra dyskusja z powodu niewłaściwego zachowania się funkcjonarjusza kolejowego.

Wasiutyński uderzył pomocnika naczelnika stacji,

co wywołało aresztowanie inż. Wasiutyńskiego, który w drodze do lokalu policyjnego, wyrwawszy się z równowagi **uderzył również komisarza policji, pełniącego służbę na dworcu.** Komisarz ten przyznał, iż wymachiwał gwałtownie rękami, co mogło być uważane przez Wasiutyńskiego za zniewagę i wywołać ostrą reakcję z jego strony. Śledztwo zostało zakończone, a sprawa przekazana do sądu karnego, gdzie będzie rozpatrywana w najbliższym czasie. W rozmowie z przedstawicielem PAT p. Wasiutyński podkreśli energiczną interwencję ambasady, konsulatu i opieki więziennej, dzięki którym zapewnioną miał wszelką opiekę i pomoc prawną. (PAT)

Coraz bliżej ojczyzny

„Iskra" ze zwłokami ś. p. majora Idzikowskiego w Cherbourgu

PARYŻ, 4. 8. Statek szkolny „Iskra" wiozący zwłoki majora Idzikowskiego przybył w sobotę do Cherbourga, gdzie znajdować się będzie dni kilka, poczem wyruszy bezpośrednio do Gdyni, dokąd przybędzie za 10 dni. Major Kubala udał się do Paryża celem zlikwidowania spraw, związanych z raidem i poddania się badaniow lekarskim. Stan jego zdrowia jest stosunkowo pomyślny. (PAT)

Jak nas traktują w Rumunji

Dziwne pominięcie przy rozdziale zamówień rządowych rumuńskich

Państwowe koleje rumuńskie ogłosiły przetarg na pewną ilość lokomotyw. Polskie fabryki lokomotyw zgłosiły swą ofertę i ażeby móc dotrzymać żądanych terminów, uzyskały od naszego ministerstwa kolei odroczenie terminu dostawy lokomotyw dla tego ministerstwa.

Fabryki nasze zgodziły się również na warunki zapłaty należności w ciągu 5 lat. Ceny złożone na lokomotywy okazały się najniższe ze wszystkich konkurencyjnych. Bez względu na to wszystko, zamówienie zostało oddane Niemcom pod szeregiem pretekstów, nie wytrzymujących najmniejszej krytyki, oraz bez dania fabrykom względnie przedstawicielom naszego Rządu, którzy się żywo tą sprawą interesowali, możność wyrównania pewnych drobnych różnic między ofertami polskiemi a niemieckiemi.

Sądzić należy, że decyzja taka nastąpiła bez wiedzy miarodajnych rządowych czynników rumuńskich. W każdym razie sprawa jest przykrym dysonansem w chwili wznowienia pertraktacji o traktat handlowy polsko-rumuński.

O pożyczkę pięciu miljonów dolarów

pertraktuje Warszawa

3 b. m. odbyła się w magistracie warszawskim specjalna narada pod przewodnictwem wiceprez. M. Borzęckiego, dla rozważenia propozycji bardzo poważnej firmy amerykańskiej, pozostającej w bezpośredniej łączności z kołami finansowemi Stanów Zjednoczonych, która nawiązały już kontakt z magistratem m. stoł. Warszawy.

Propozycja ta zmierza do udzielenia 10—ta. M. magistratowi długoterminowej pożyczki 5 miljonów dolarów w gotówce, która byłaby pokryta obligacjami m. stoł. Warszawy, użyta zaś na rozbudowę ulepszonych jezdni stolicy i rozszerzenie komunikacji autobusowej według opracowanego już dawno przez zarząd miasta planu. 80% tej sumy miałoby być użyte na budowę bruków, warsztatów i karoserji, reszta zaś około 20 proc. na zakup materjału samochodowego.

W razie zawarcia umowy o pożyczkę program robót brukarskich i inwestycje autobusów magistratu, zakreślonych na 10—15 lat, mógłby być zrealizowany w ciągu 3—4 lat. Zawarcie pożyczki wzmógłby tempo życia gospodarczego stolicy, spowodowałoby bowiem rzucenie na rynek pieniężny bardzo znacznych kwot, powodując także zmniejszenie bezrobocia.

W wyniku narady wiceprez. m. p. Borzęcki polecił zainteresowanym wydziałom rowadzić w dalszym ciągu pertraktacje z przedstawicielami firmy, w celu sprecyzowania stanowiska magistratu pro i contra należytego przeprowadzenia propozycji amerykańskiej.

Wyjazd ministra Kwiatkowskiego na spotkanie ministra rumuńskiego

Korespondent „Hasła" donosi:

W dniu 3 b. m. wieczorem wyjechał do Krakowa minister Kwiatkowski na powitanie rumuńskiego ministra przemysłu i handlu, p. Madgearu. Panu ministrowi Kwiatkowskiemu towarzyszą rumuński charge d'affaire p. Davidesco, dyr. dep. handlowego p. Sokolowski, szef gabinetu ministra p. Peche, sekretarz osobisty p. Barański i radca M. S. Z. p. Rzewuski. W otoczeniu ministra Madgearu znajdują się: dyr. dep. prez. p. C. Papesco, sekretarz osobisty p. Georgin, radca poselstwa polskiego w Bukareszcie p. Smutny, oraz przedstawiciel poselstwa polskiego w Bukareszcie p. Smutny, oraz przedstawiciel rumuńskiego ministerstwa komunikacji. Tym samym pociągiem przybędzie do Krakowa p. Popowicz, rumuński minister skarbu, udający się na konferencję w Hadze.

Bardzo prawdopodobne, że p. Popowicz zatrzyma się jeden dzień w Krakowie.

Na drodze do likwidacji

WIEDEN, 4.8. Według doniesień z Szanghaju pełnomocnicy obu stron postanowili ustalić wytyczne w sprawie ostatecznego załatwienia zatargu. Będzie to zaniechanie operacyj wojskowych, wycofanie wojsk z pasa granicznego, podjęcie stosunków dyplomatycznych, zawarcie nowego układu w sprawie kolei wschodniej. (PAT)

Udział wiceprezesa Młynarskiego w konferencji haskiej

Korespondent „Hasła" donosi:

W dniu 3 b. m. rano przybył do Warszawy na wezwanie rządu, przerywając urlop wypoczynkowy, wiceprezes Banku Polskiego . F. Młynarski.

Pan Młynarski weźmie udział w konferencji likwidacyjnej w Hadze, dokąd wyjechał wczoraj dnia 4 b. m., razem z delegacją polską.

Popierajcie wybory krajowe

KRONIKA

SIERPIEŃ
5
PONIEDZIAŁEK

DZIS:
N. M. P. Śnieżnej
JUTRO:
Przemienienie Pańskie

Wsch. słońca g. 4 m. 3
Zachód „ g. 19 m. 29
Ws. księżyca g. 4 m. 5
Zachód „ g. 20 m. 33

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: SS-rów Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego i J. Cymera (Wólczańska 37), SS-rów Leinwebera (Plac Wolności 2), SS-rów Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 81). (w)

Pozatem stale dyżurują następujące apteki:
H. Dutkiewicza (Zgierska 97), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), A. Bussego (Rzgowska 59). (w)

Powrót z ulopu inspektora Czarkowskiego

Onegdaj powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie kierownik okręgowego inspektoratu Zakł. Ubezp. Prac. Umysł. w Łodzi p. insp. Stanisław Czarkowski. (w)

Nowy burmistrz Rudy Pabjanickiej

Onegdaj odbyło się plenarne posiedzenie rady miejskiej m. Rudy-Pabjanickiej, na którem dokonano wyborów nowego burmistrza wskutek ustąpienia z tego stanowiska dr. Bogusławskiego. Większością głosów został wybrany na burmistrza p. Adam Łatkowski, dotychczasowy ławnik wydziału gospodarczego m. Rudy-Pabjanickiej. (w)

Nowe banknoty dolarowe

Przed kilku dniami pojawiły się nowe banknoty dolarowe Stanów Zjednoczonych. Są one mniejsze, niż banknoty dotychczasowe. Pierwsza serja nowych banknotów obejmuje wszystkie emisje z wyjątkiem banknotów National Bank'u. Wypuszczane są stopniowo wszystkie rodzaje banknotów wartości od 1 do 20 dolarów. Banknoty o większej wartości puszczone będą w obieg znacznie później. Nowe banknoty różnią się od starych nietylko rozmiarem, ale także rysunkiem, podobiznami i układem liczb. Wszystkie te zmiany utrudnią podrabianie banknotów. Są one drukowane na ulepszonym gatunku papieru, a nitki jedwabne, które w starych banknotach znajdowały się głównie w środku banknotu, zostały obecnie umieszczone wzdłuż i wpoprzek banknotu.

Zderzenie samochodu z tramwajem

W niedzielę o godz. 11,15 rano przy zbiegu ulic Przejazd i Piotrkowskiej samochód marki Fiat Ł. D. 588 prowadzony przez właściciela Emila Oberlaendera zderzył się przy wymijaniu z tramwajem № 4.

Kierowca wozu chcąc uniknąć zderzenia z nadjeżdżającym z przeciwnej strony tramwajem skręcił gwałtownie na prawo, skutkiem czego zawadził tyłem wozu o mijany tramwaj.

Z zderzenia wóz tramwajowy wyszedł bez szwanku, natomiast w samochodzie uszkodzony został tylny prawy błotnik.

Nieostrożnemu kierowcy policja spisała protokuł. (—)

Kronika Pogotowia Ratunkowego

Zamach samobójczy. Napad łobuzów na bezbronną kobietę. 8-letni chłopiec przejechany przez samochód. 70-letni starzec pod kołami wozu

Wczoraj w mieszkaniu niejakich Klimczaków, przy ulicy Grabowej № 32, otruła się nieznaną trucizną 3-letnia córka ich Daniela. Jęki nieszczęśliwego dziecka zaalarmowały sąsiadów, którzy niezwłocznie zawezwali karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę niedozoru rodziców do szpitala Anny-Marji przy ul. Rokicińskiej w stanie osłabionem.

* * *

O godzinie 21 wieczorem tegoż samego dnia przy zbiegu ulic Lipowej i Zielonej została napadnięta i pobita przez nieznanych sprawców niejaka Szczypior Julja lat 29 żona dozorcy, zamieszkała przy ulicy Zielonej № 45. Szczypiorowa odniosła kilka ran tłuczonych głowy. Na miejsce tajemniczego napadnięcia przybyła policja, która zawezwała pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ją do domy. Sprawców tajemniczego napadu poszukują władze policyjne.

* * *

Na szosie zgierskiej został przejechany przez samochód 8-letni chłopiec, nieznanego nazwiska. Chłopiec uległ ciężkim obrażeniom klatki piersiowej i złamaniu lewej nogi niżej kolana. Nieznanego chłopca przewieziono do szpitala Anny-Marji przy ul. Rokicińskiej w stanie osłabionym. Sprawca wypadku-szofer zbiegł.

* * *

Na ulicy Drewnowskiej został najechany przez wóz ciężarowy 70-letni Stanisław Gadomski, zam. przy ulicy Drewnowskiej 46 i uległ ciężkim obrażeniom cielesnym. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ofiarę wypadku do szpitala św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej. (w)

W dniu 3 sierpnia 1929 r. zmarł nasz nieodżałowany członek, przeżywszy lat 63

ś. † p.

KAZIMIERZ WACHOWICZ

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 5 sierpnia 1929 roku, z domu żałoby przy ulicy Konstantynowskiej L. 47 o godzinie 5-ej po południu na stary cmentarz Katolicki.

Na smutny ten obrzęd zaprasza swych Członków

Zarz. Stow. Właścicieli Piwiarń
na Województwo Łódzkie

W trosce o dobro mieszkańców

powiatu łódzkiego, nawiedzanego przez silne burze

Ulgi dla tych co ponieśli grube szkody

Ostatnie burze jakie nawiedziły powiat łódzki wyrządziły bardzo poważne szkody w zasiewach, przyczem najwięcej ucierpiały pola gminy Brójce oraz wieś Czyżyminek gm. Gospodarz. W wyniku lustracji przeprowadzonej przez sejmik powiatowy łódzki, ustalono, że w gminie Brójce spadł grad wielkości kurzego jaja i spowodował w zasiewach wielkie spustoszenia. Przewróconych zostało 30 stodół i 14 domów.

Wskutek tej klęski żywiołowej mieszkańcy ponieśli około 100 tys. zł. strat, dlatego też zwrócili się z prośbą o pomoc do sejmiku powiatowego.

W związku z tem sejmik łódzki zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego z wnioskiem o przydzielenie kredytów na zapomogę dla mieszkańców wsi dotkniętych gradobiciem. Niezależnie od tego podatki ofiarom klęski żywiołowej będą prolongowane lub całkowicie umorzone.

Jak się dowiadujemy, urząd wojewódzki w najbliższych dniach wyznaczy większą kwotę pieniężną, która zostanie przekazana sejmikowi powiatowemu celem podziału wśród poszkodowanych. (w)

Katastrofa autobusowa

na szosie między Aleksandrowem a Łodzią 2 osoby ciężko ranne

Wczoraj o godzinie 19.30 zdarzyła się znowu — jedna z wielu — straszna katastrofa na szosie Łódź—Aleksandrów.

Autobus N. 80999 należący do Holcmana Natana z Poddębic wymijając koło wsi Kochanówka furmankę, stoczył się do rowu i przewracając się przygniótł ciężarem swoim znajdujących się w nim pasażerów.

Rany odnieśli niejaki Fornalczyk Józef zam. w Łodzi przy ul. Chrobrego 8, oraz 6 miesieczne dziecko Holcmana. (W)

P. Klug — naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa w Łodzi

Wczorajsze „Słowo radomskie i kieleckie" donosi o szeregu zmian, zaszłych na wyższych stanowiskach urzędników woj. Kieleckiego. Między innymi — według relacji „Słowa" — do Łodzi miał zostać przeniesiony dotychczasowy naczelnik wydziału bezpieczeństwa, p. Klug.

Zabłąkany chłopiec w Rudzie Pabjanickiej

W dniu wczorajszym około godz. 6-ej po południu jeden z policjantów posterunku P. P. w Rudzie-Pabjanickiej znalazł 4-letniego chłopca który się zabłąkał, chłopiec jest ubrany w bronzową marynareczkę pluszową, krótkie czarne spodenki cajgowe. Chłopiec jest bosy i bez czapeczki. Podaje się za Janka, lecz nazwiska swego nie zna. Dziecko jest do odebrania w lokalu wymienionego posterunku policji powiatowej przy ulicy Piotrkowskiej № 6 w Rudzie-Pabjanickiej. Istnieje przypuszczenie, że chłopiec pochodzi z Łodzi. (w)

Podatek obrotowy od restauracji — 5 proc. kto wniesie podanie do 15 bm.

Ministerstwo Skarbu zarządziło, że restauracje II klasy, cukiernie, karczmy i domy zajezdne, które do dnia 15 sierpnia r. b. złożą podania o sprostowanie wymiaru, będą mogły opłacać podatek obrotowy za rok 1928 ze sprzedaży wyrobów monopolowych w naczyniach zamkniętych w wysokości 5% od prowizji brutto.

Wobec tak krótkiego terminu składania podań. Centralne Zrzeszenie Kupców Winno- Wódczanych i Restauratorów, wydało odezwę ażeby płatnicy się zastosowali do zarządzeń Ministerstwa Skarbu i wnosili podania w oznaczonym terminie. (w)

TEATR I SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie gościnne występy trupy Wileńskiej.

„Nocą na starym rynku".

Dziś poniedziałek, we środę, piątek i niedzielę ostatnie przedstawienia misterjum w 3-ch aktach S. L. Pereca „Nocą na starym rynku" po cenach popularnych.

„Kidusz Haszem".

Jutro wtorek, w czwartek i sobotę ostatnie przedstawienia sztuki Szaloma Asza „Kidusz Haszem" (Święć się Imię Twoje). Ceny popularne.

Bilety do nabycia w Kasie przy ul. Cegielnianej 63 od 10 rano do 2 popoł. i od 6 popoł.

TEATR W OGRODZIE STASZICA.

Dziś w poniedziałek dnia 5 sierpnia premjera rewji „Zastaw się a postaw się" nad której wystawieniem pracuje cały zespół z K. Tatarkiewiczem, S. Szmarem, Z. Białostockiim i Mackiewiczem na czele. Niektóre numery jak np. obydwa finały zakrojone są na miarę europejską. Prawdziwą ozdobą programu będą występy chóru cygańskiego, tym razem na tle dekoracji cygańskiego obozu i z nowym oryginalnym repertuarem.

Bilety do nabycia bezpośrednio w kasie teatru Letniego od godz. 8 wiecz.

Teatr całkowicie zabezpieczony przed deszczem.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
FALA 1395.
5.8.

11.56 — Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
12.50 — Wiadomości z P. W. K.
13.00 — Komunikaty.
15.40 — Komunikat gospodarczy.
16.15 — Przegląd komunikacyjny.
16.30 — Kącik artystyczny „LSG". Występ p. Ireny Borowskiej, art. dram.
16.40 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Komunikaty przygodne.
17.25 — Odczyt p. t. „Charakterystyka pracy w bibljotece" — wygł. p. J. Filipkowska-Czemplińska.
17.50 — Ostatnie nowiny z wystawy.
18.00 — Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomja".
19.00 — Rozmaitości.
19.25 — Komunikat rolniczy i meteorologiczny
19.56 — Sygnał czasu.
20.30 — Koncert międzynarodowy z Pragi. Wykonawcy: Orkiestra radjostacji praskiej pod dyr. Jeremias'a oraz Franc. Daniel (skrzypce).
22.00 — Komunikaty.
22.45 — Muzyka taneczna z Krakowa.

HASŁO SPORTOWE

Lwów — Łódź 2:2 (1:1)

Równorzędna gra obu reprezentacyjnych drużyn

Wczorajsza niedziela przyniosła sportowej Łodzi wiele ciekawych imprez sportowych. Obok biegu kolarskiego piłkarze mieli zadowolenie w meczu międzymiastowym. Drugie garnitury reprezentacyjne Lwowa i Łodzi rozegrały rewanżowy mecz, (pierwszy wiosną b. r. we Lwowie wygrała Łódź 3:2) zakończony wynikiem remisowym. Mimo tego, że reprezentacje te nie były najlepsze, to jednak zawody były nadzwyczaj zajmujące. Gra przerzucała się ze strony na stronę i sytuacje emocjonujące nadchodziły dość często. Wynik meczu zasłużony wykazał jednak nieznaczną przewagę gości, lepszych technicznie.

Drużyna łódzka grała więcej ambitnie i dlatego też uzyskała wynik nierozstrzygnięty.

Przechodząc do szczegółowej oceny drużyn trzeba zaznaczyć że Lwów miał najlepszego gracza na boisku Redlera, z A klasowej obecnie Hasmonei. Doskonały klasowej obecnie Hasmonei. Doskonały ten gracz paraliżował całkowicie lewą stronę napadu Łodzi; przyczem technicz nie i taktycznie odróżniał się od reszty obrońców. Szkoda tylko, że taki talent marnuje się obecnie w A klasowym klubie. Mógłby się niejednemu klubowi przydać, a specjalnie Pogoni, która cierpiąc na słabą obronę, miałaby w nim niezawodne wsparcie. Gracz ten winien stanowczo się przenieść do ligowego klubu.

Fichtel był gorszy od swego partnera, jednakże pracował cały czas i bardzo często bronił w krytycznych chwilach.

Bramkarz Lwowa bardzo niepewny. Po meczach z Ł. K. S. i Turystami obecnie Albański gorszy, piłki chwytał niepewnie i gdyby nie dobra gra Redlera, to wynik mógłby wypaść na niekorzyść Lwowa dzięki bramkarzowi.

Pomoc lwowska pracowała od gwizdka do gwizdka najlepszy z niej Amirowicz dobrze się ustawiający, obok tego i Hanke zadowolił i całkowicie unieruchomił Kubika Stefana. Piłat nie posiada biegu, jednakże najlepszy był z pomocników obu reprezentacyj technicznie. Bardzo często „kiwał" kilku graczy Łodzi i oddawał piłkę; dał się we znaki dobremu Stollenwerkowi. Doskonale przytem mylił ciałem przeciwników.

Atak Lwowa wypadł doskonale. Bacz całkowicie przypominał swe dawne chwi le świetności. Jego rozdawanie piłek było mistrzowskie. Wysuwał doskonale resz cie partnerów. Strzały doskonałe przeno siły; obecnie prześladuje go pech w strzałach. Pomoc Łodzi nie wiele mogła mu przeciwstawić się i tylko dzięki temu, że ciężki czasem przeszkadzała mu w odbieraniu piłki. Po dwóch poprzednich występach Bacz dowiódł wczoraj, że przyszedł do swej normalnej formy i mimo wagi swą grą budził postrach u przeciwników.

Łącznicy przystosowali się nagół do środkowego napastnika. Lewy łącznik za długo czasem przetrzymywał piłkę, był jednak pracowitszy od prawego. Zimmer wykazał, że miejsce w reprezentacji należało mu się słusznie, a gra w ligowej Pogoni jest już stałą.

Skrzydłowi dostroili się do trójki napadu i stwarzali swemi biegami wiele pracy tyłom Łodzi. Centry oddawane jednak przez nich były często niezbyt dokładnie. Jednakże z resztą napadu stanowił zgrany kwintet.

Ogólnie napad Lwowa był lepszy od tej linji Łodzi. Napad łodzian prowadzo ny przez Króla zagrażał tylko wypadami bramce Lwowian. Najlepszy z ataku Stollenwerk, był pośrednim zdobywcą obu bramek. Centry jego bardzo groźne sprawiały niemało kopotu tyłom Lwowa, a specjalnie bramkarzowi. Chojnacki, Król i Wünsche grali ambitnie, lecz słabo.

Natomiast zawiódł zupełnie Kubik na lewem skrzydle. Gracz ten jest już za stary, aby mógł występować na boisku w reprezentacji.

Pomoc Łodzi najlepszych graczy miała w Pogodzińskim i Hincu. Trzmiel pracował dobrze pod koniec meczu.

W każdym razie linja ta dorównywała prawie tej samej linji u przeciwnika:

Obrona Łodzi grała dość dobrze. Kubik nie miał jednak swego dnia.

Bramkarz Michalski początkowo dobry, w drugiej połowie grał słabo i wyrównującą bramkę zapisać musi na swoje conto.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: **Lwów: Albański**, — **Fichtel** (Pogoń) **Redler** (Hasmonea), — **Hanke** (Pogoń), **Amirowicz**, **Piłat I** (Czarni), —**Wronka** (Czarni), **Zimmer**, **Bacz** (Pogoń) **Petryw** (Ukraina), .**Ostrowski**. (Czarni).

Łódź: Michalski, — **Kubik O.** (Turyści), **Wildner** (Ł.T.S.G.) — , ...**Trzmiela** (Ł.K.S.), **Pogodziński** (Ł. T.S.G., **Hinc** (Turyści), — .**Kubik St.** (Turyści), **Wünsche** (Ł. T.S.G), **Król** (Ł.K.S.), **Chojnacki** (Turyści), **Stollenwerk** (Ł.K.S.).

Przebieg meczu niezwykle zajmujący wykazuje zaraz przewagę Lwowa, którego napad gra koncertowo. Bacz rozdaje piłki ślicznie, a reszta napadu posyła od nogi do nogi. W polu Lwów doskonały przeprowadza bardzo często groźne ataki, lecz niewyzyskane. Pomoc Lwowa pracuje przytem dobrze, paraliżując całkowicie napad Łodzi.

Lwów więc gniecie i bramki wiszą w powietrzu. Jednak pech prześladuje gości. Bacz strzela za wysoko, a łącznicy na aut.

W 12 minucie sędzia dyktuje dla Lwowa karnego. Petryw strzela nadzwyczaj silnie, lecz piłka odbija się o słupek i obrona posyła ją na boisko.

Lwów w dalszym ciągu przeprowadza ataki, ale bezskutecznie.

Tymczasem Łódź robi wypad i w 19 minucie zupełnie niespodziewanie Król zdobywa pierwszą bramkę. Lwów się jednak nie peszy i pracuje nadal stwarzając groźne sytuacje. W 25 minucie Ostrowski otrzymuje piłkę od Piłata, robi ładny bieg i centruje pod samą bramkę. Wronka nadbiega i wyrównuje. Po dalszych atakach mija pierwsza połowa

W drugiej połowie Łódź otrząsą się z przewagi i akcje jego są więcej przemyślane. W tej fazie gry odznacza się Stollenwerk stale niebezpieczny dla tyłów Lwowa. Gra się więcej wyrównuje Jednakże i Lwów nie próżnuje.

W 49 minucie Ostrowski zdobywa dla Lwowa bramkę, lecz sędzia z powodu spalonego nie uznaje.

W 61 minucie atak na bramkę Lwowa, Stollenwerk centruje i Wünsche zdobywa drugą bramkę dla Łodzi.

W 62 minucie sędzia robi wątpliwy karny dla Łodzi.

Stollenwerk strzela prosto w ręce Albańskiemu, który jednak wypuszcza piłkę z rąk, Chojnacki jednak zaprzepaszcza „murowaną" pozycję.

W 67 minucie groźna sytuacja dla Łodzi. Michalski wybiega, Zimmer główkuje na bramkę, lecz Pogodziński broni niechybnej bramki wysyłając głową piłkę na boisko.

Lwów atakuje i wreszcie w 88 minucie Amirowicz z 20 metrów strzela na bramkę, a Michalski puszcza między nogami i piłka wpada do bramki. Lwów więc wyrównał. Jeszcze kilka obustronnych akcyj i gra się kończy.

Sędziował p. Hanke dobrze.

Polska — Czechosłowacja 2:2 (2:1)

Zamiast zwycięstwa ledwie wynik remisowy

Wczorajsze międzynarodowe zawody z cyklu rozgrywek o puhar środkowoeuropejski przyniosły wynik remisowy. Do przerwy gra otwarta z lekką przewagą Poski, dla której bramki zdobyli: Kozok i Pazurek. Czechosłowacja zdobywa jedyną bramkę przez Szorala. Po przerwie znaczna przewaga Czechosłowacji, która zdobywa drugą bramkę przez Szorala. Goście dążą za wszelką cenę do zwycięstwa, lecz Martyna i Bułanow świetnie bronią i wynik remisowy zostaje utrzymany. Sędziował p. Lan genust. Widzów 10 tysięcy.

Warszawa — Łódź 5:0 (0:0)

Smutna klęska naszej reprezentacji

Drugie zawody o puhar Republiki rozegrane w dnu wczorajszym na boisku Legji przyniosły wysokie zwycięstwo drużynie warszawskiej. Do przerwy gra mało interesująca z lekką przewagą Warszawy, której atak zaprzepaszcza szereg murowanych pozycyj. Łodzianie dość często dochodzą do głosu, lecz atak nie może przeprowadzić żadnej akcji. Po przerwie znaczna przewaga Warszawy, dla której bramki zdobyli: Steuerman, Przeździecki i Rajtek. Wyróżnili się z Łodzi: Karasiak, Mila i Michalski, z Warszawy: Kisieliński, Zwierz II, Przeździecki. Sędziował p. Mallow. Widzów pół tysiąca.

Bieg dookoła Polski

Warszawa — Łódź

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Warszawie II bieg dookoła Polski Przeglądu Sportowego: Startowało 70 zawodników z całej Polski. Pierwszy etap Warszawa-Łódź wynoszący 145 klm. przebyło 64 zawodników: Na metę w Helenowie przybywają zawodnicy w następującej kolejności: 1) Stefański 4, 15, 37, 2) Kalinowski 4, 20, 34, 3) Sobolewski 4, 22, 54, 4) Kołodziejczyk (Union) 5) Konopczyński, 6) Heinich, 7) Olecki, 8) Malczewski, 9) Łazarczyk, 10) Więcek (zeszłoroczny zwycięzca) na dalszych mejscach: Kiczek, Tropaczyński, Olszewski, Śliwiński, Prymas, Joński, Michalak.

Po oczekiwaniu zawodników biegu dokoła Polski odbyły się zawody kolarskie z udziałem zawodników warszawskich: Podgórski i Kędzia (Szamota nie przybył), wyścigi o nagrodę Unionu pierwsze miejsce zajął Zybert przed Puszem. Bieg premjowy wygrał Wiśniewski.

Lwów—Kraków 7:5

Międzymiastowe zawody o puhar p. Żeleńskiego przyniosły zwycięstwo drużynie lwowskiej. dla której bramki zdobyli: Nastula 2, Reyman 2, Maurer 2 i Sawka. Bramki dla Krakowa zdobyli: Nawrot 3, Smoczek i Czulak. Sędziował p. Rutkowski.

Turniej walk francuskich

Wyniki wczorajsze.

Walka decydująca do rezultatu pomiędzy Willingiem i Karschem prowadzona niezwykle brutalnie przyniosła w 26 minucie zwycięstwo Willingowi paradą z tylnego pasa.

Pooschoff w Czarnej Masce znalazł groźnego i równorzędnego przeciwnika. Maska okazuje się zapaśnikiem posiadającym pierwszorzędne walory techniczne — to też walka jej wczorajsza z Pooschoffem wszystkie tego walory wykazała. Pooschoff miał kilka bardzo trudnych sytuacyj — lecz walka po 20 minutach rezultatu nie dała.

W walce Sztekker — Michaelis po 12 minutach odnosi zwycięstwo Sztekker przez bras—roule nad bardzo brutalnie walczącym przez cały czas Michaelisem.

Dziś walczą:

Czarna Maska — Karsch na żądanie ostatniego o premję 100 złotych.

Garkowienko — Pooschoff walka eliminacyjna o pierwsze miejsce w turnieju oraz Sztekker — Willing decydująca do rezultatu. (r)

Wielki dzień w życiu rzemiosła

Echa uroczystego otwarcia Izby Rzemieślniczej w Łodzi

Referat wiceprezesa Centralnego Związku Rzemieślniczego w Warszawie - inż. Kwasieborskiego

Cele i żądania Izby Rzemieślniczej

IV

Mam wielki zaszczyt, że mogę zabrać głos w tak uroczystej chwili. W Polsce rzemiosło było jedną z tych form, w których ukrywa się potęga. Kiedy inne gałęzie życia gospodarczego ujęte w pewne formy organizacyjne zdołały wysunąć się naprzód i zgarnąć dużo tego dobrego, które Rzeczpospolita nam daje, to rzemiosło w tym wypadku zostało pokrzywdzone. Dzień dzisiejszy jest dniem przełomowym w życiu rzemiosła polskiego. Rzemieślnik wchodzi na mocną platformę samorządu gospodarczego. Co to jest samorząd? Samorząd t. zn. sami się rządzimy. W tym wypadku państwo oddaje rzemiosłu część swojej władzy, swoich uprawnień. Państwo wkłada na swoich obywateli pewne obowiązki, dając im władzę do działania na terenie życia gospodarczego. A jego reprezentanci są w Izbie Rzemieślniczej po jednym z każdego województwa.

Szanowni Panowie i Panie!

Dziś dokonaliście wyboru z pośród was 30-u członków Zarządu, są oni jak gdyby lotny piasek, z którego tworzy się platforma dla rzemiosła polskiego, które winno od dziś iść naprzód i nie zwalniać swego biegu. Jakie są władze na terenie rzemiosła. Naturalnie władza państwowa, którą reprezentuje Województwo ze swoim Wydziałem Przemysłowym. Inne władze podobnie egzystują jak władza państwowa. Bezpośrednią władzą jest Izba Rzemieślnicza na czele z Zarządem, wybranym przez Panów. My władzy nad sobą niebardzo lubimy. Izba jest przeto nasza władzą. Jeżeli chcemy należycie się wywiązać ze swoich obowiązków, to musimy żądać od rzemieślników poparcia i zrozumienia. Izba Rzemieślnicza ma być ustami, tym głosem, który będzie meldował nasze żądania przed Sejmem. Izba będzie tym głosem, który będzie nam wskazywać co jest dobre i potrzebne dla rzemiosła. Ona nam da prawo głosu. Każdy członek ma prawo zwrócić się do swoich przedstawicieli w Izbie, którzy będą wam udzielali głosu. Dążeniem jej będzie współdziałanie z władzami państwowemi. Władze państwowe mają wielką machinę w swoich rękach, której podlegają wszystkie inne, dlatego musimy z niemi współdziałać, gdyż tylko z ich pomocą dojdziemy do poprawy bytu rzemiosła. I musimy ręka w rękę iść, ramię przy ramieniu i musimy sobie służyć wskazówkami i radami. Skarżą się często, że robią pewne zmiany, a nas się nie wiele pytają, czy nam się one podobają czy nie. Otóż nas się niebardzo pytali o nasze zdanie. Izba Rzemieślnicza stosunki te zmieni, gdyż władze państwowe są obowiązane przedkładać Izbie wszystkie projekty, dotyczące rzemiosła. Izba po rozpatrzeniu projektu może swoje zdanie wypowiedzieć. Są jeszcze pewne kwestje, dotyczące wykształcenia świata rzemieślniczego. Wiemy przecież, że nie jesteśmy wieczni i po nas przy naszych warsztatach staną następni. Stanie nasze przyszłe pokolenie. Dzisiaj możemy sobie wystarczyć, lecz pokolenie przyszłe większe będzie miało wymagania i to co wystarczyło pokoleniu teraźniejszemu, nie wystarczy pokoleniu przyszłemu. Dlatego pokolenie przyszłe musi więcej umieć od pokolenia dzisiejszego. A więc któż będzie kierował naukami rzemieślnika? Kierować niemi będzie przedewszystkiem Izba Rzemieślnicza. Najpierw będą zreformowane cechy. Majstrowie będą musieli posiadać odpowiednie kwalifikacje, będą to ludzie z poczuciem obowiązku i pracy. To wszystko dla przyszłości gospodarczej, dla przyszłości miljonów. Izba Rzemieślnicza włożyła na swoje barki wielkie obowiązki względem społeczeństwa i naszego państwa. Do niej należy przyszłość pokoleń. Uczeń, zanim zostanie majstrem, musi skończyć szkołę zawadową i dopiero wtedy Izba wyda orzeczenie, czy uczeń posiada dosyć kwalifikacyj, aby zostać majstrem, czy też nie. Powinniśmy zakładać warsztaty pracy i szkoły rzemieślnicze. My bezpośrednio musimy roztaczać opiekę nad cechami w zakresie swojej kompetencji. Izba jest naszą władzą rzemieślniczą. Że cechy rzemieślnicze będą zniesione, to fałsz. I cechy będą istniały, będą istniały na podstawie nowej ustawy, która nas dotąd wszystkich obowiązuje. W Wilnie, Krakowie i Warszawie brak było zrozumienia potrzeby rzemiosła, dlatego też istniało ono tam nie w jednej całości. A więc ważną sprawą jest konsolidacja rzemiosła, na podstawie ustawy rzemieślniczej. Od początku państwa polskiego t. j. od roku 1918 już zaczęliśmy myśleć o konsolidacji rzemiosła. Pracował nad tem rząd oraz sfery rzemieślnicze. Ci, którzy pracowali nad tą ustawą, wiedzieli jak trudno jest zorganizować rzemiosło. Dopiero 2 lata później dekretem p. Prezydenta, na podstawie którego świat rzemieślniczy był oparty na jednej silnej platformie, gdzie Wilno, Kraków i Warszawa będą szły jednakowo. To jest naszym celem i chcemy aby rzemiosło nasze szło razem. Musimy solidarnie dążyć do poprawy losu rzemiosła polskiego. My dziś z zaufaniem patrzymy na naszą Izbę Rzemieślniczą. Nadeszła wreszcie chwila, że będzie nam wolno dobijać się o nasze prawa o nasze krzywdy. Użyłem tu wyrazu dobijać, a to dlatego, że rzemiosło t. j. świat, a w życiu jeżeli ktoś nie umie się dobijać o swoje prawa, to i żyć nie będzie. I my mamy możność teraz dobijania się o nasze prawa. Izba będzie władzą, ale i będzie matką dla rzemiosła województwa łódzkiego. Izba ta da nam tyle ile dać nam będzie mogła, a my powinniśmy dać jej tyle dobrej woli ile tylko będziemy mogli. Praca stworzona przez nas, jak i wszystko ludzkie będzie miała błędy. Niema rzeczy, która choćby zamkniętą była na siedem zamków, aby jej dostać nie można było i Izba panowie ma możność rozszerzania się i dotarcia do podjętego celu. Ażeby do tego celu dotrzeć musimy iść solidarnie, a więc radni opiekować się wami będą, ale i oni muszą wiedzieć, że mogą liczyć na poparcie panów i że oni mogą się odwoływać do waszego życzenia. I musi to być ścisłe zespolenie między rzemiosłem, a Izbą, a wtedy dosięgniemy tego, co pragniemy mieć i w przyszłości mieć będziemy. Dalszy rozwój życia rzemieślniczego województwa łódzkiego będzie leżał w rękach panów. Mianowicie Izba t. j. wasz głos i zapomocą tego głosu dotrzemy wszędzie, gdzie dotrzeć chcemy. Samorząd własny mamy, a Izba dziś swoją pracę zaczyna. Wstrzymajcie się panowie na dłuższy czas od krytyki. Izba jest matką i ona od dziś zaczyna żyć i niech mi wolno będzie powiedzieć, jako współpracownikowi, daj wam Boże szczęście!

Listy z Berlina

POLSKA w HADZE

(Od własnego korespondenta)

Berlin, 1-go sierpnia r. 1929.

Od dłuższego czasu czyniła dyplomacja niemiecka rozpaczliwe wysiłki, by udział t. zw. mniejszych państw wierzycielskich w Konferencji Likwidacyjnej możliwie ograniczyć a uczestnictwo Polski najzupełniej udaremnić. Trudno było pisać o tem wcześniej już choćby ze względów taktycznych, albowiem wszelka akcja prasowa w tej materji ze strony polskiej podwoiłaby jedynie intrygancką czujność Urzędu spraw zagranicznych przy Wilhelmstrasse. Dziś, kiedy nasz minister spraw zagranicznych zakończył z pomyślnym wynikiem swe rozmowy z p. Briandem na temat udziału Polski w Hadze, można już mówić o niektórych poufnych i zakulisowych sprawach nieco swobodniej, zwłaszcza, że tutejsza prasa Hugenbergowska odchodzi po prostu od zmysłów na samą wieść o zarezerwowaniu kwater dla delegacji warszawskiej w Scheveningen.

Właściwie od jesieni zeszłego roku toczy się zaciekła kampanja niemieckich dzienników przeciwko „uroszczeniom" Polski, która stanowczo domagała się i nadal domaga wzamian za ewakuację Nadrenji nowych, rzeczowych gwarancji, że podminowana nietylko nastrojami, ale i przygotowaniami rewanżowemi Rzesza niemiecka powstrzyma się w „ulgowej erze" spłat Youngowskich od prowokacyjnych działań wojennych. Nazywało się przed rokiem nawet na łamach ćwiczącej się od czasu do czasu w giestach rozważnych wobec Polski „Vossische Zeitung", że p. Zaleski „antyszambrował" bezskutecznie u p. Brianda, chcąc wymóc na francuskim ministrze zapewnienie Polsce wpływu na mocarstwowe próby rozwikłania problematu nadreńskiego. Napiętnowane te kłamstwa nie powtórzyły się w obecnym okresie przedkonferencyjnym. Z wiadomością o wysoce politycznem śniadaniu dla p. Zaleskiego u p. Brianda pośpieszył przed innymi paryski korespondent „Berliner Tageblattu" powstrzymując się — o dziwo! — od wszelkich zniekształceń wydarzenia doniosłego dla losów konferencji odszkodowawczej. Podkreślam pewną różnicę w tegorocznych praktykach prasy niemieckiej popierającej ministra Stresemanna dlatego, że na tem tle uwypukla się jeszcze bardziej wielka przegrana całorocznej kampanji przeciwko Polsce w związku z zagadnieniem komisji konstytucyjno - koncyljacyjnej i t. zw. Wschodniem Locarno. Praca przygotowawcza naszej dyplomacji była widocznie rzetelna, skoro okazała się tak owocną. Istnieje plan rozbicia konferencji likwidacyjnej na działy. Spodziewać się należy, że udział Polski zarówno w obradach finansowo - gospodarczych, jak i politycznych będzie odpowiedni, gdyż jesteśmy zainteresowani tak samo w kompensatach za opróżnienie Nadrenji, jak i w organizacji Międzynarodowego Banku Reparacyjnego, który odegra rolę rozstrzygającą w najbliższem ukształtowaniu się stosunków gospodarczych Europy powojennej. Szczególnie niebezpieczne mogą być dla naszej produkcji rodzimej t. z. rzeczowe dostawy Niemiec na konto reparacyjne, gdyż stworzą one łatwo coś w rodzaju przymusowego zbytu dla wytwórczości Rzeszy i ułatwiają jej zaborczemu eksportowi wszelkie podstępy w walce konkurencyjnej z przemysłami państw nowopowstałych na światowych rynkach. Grozę wykwitającą z gospodarczych postanowień kompromisu Younga nawet dla mocarstw o wiekowej tradycji i potędze eksportowej spostrzegł nie kto inny, jak chorobliwy wprost w swych sympatjach pro-niemieckich sam pan Lloyd George, nie tając trosk i obaw pod tym względem na jednem z lipcowych posiedzeń angielskiej Izby gmin.

Pamiętam, że podczas ostatniego pobytu w Berlinie, warszawskiego posła Rzeszy p. Rauschera, przed wyjazdem jego na wywczasy letnie, opowiadał mi ktoś zazwyczaj dobrze poinformowany z niemieckich kół politycznych, że kwestja udziału Polski w konferencji odszkodowawczej jest już przesądzona w sensie dla nas dodatnim. Informator mój wyraził przy tej sposobności przekonanie, że w rzeczy samej inaczej być nie mogło, skoro Rzesza oficjalnie przez usta swego ministra spraw zagranicznych wysunęła na mównicy Reichstagu żądanie, by wraz z kwestją reparacji i ewakuacji przystąpiły mocarstwa sprzymierzone do powszechnej likwidacji wszystkich zagadnień powstałych z wielkiej wojny i po niej pozostałych. W razie potrzeby, szczególnie wobec stallhelmowej opozycji — prawiła owa osobistość — będzie się mówiło o konferencji, któro była „rewizją Traktatu Wersalskiego", w gruncie zaś rzeczy będzie to konferencja „odnawiająca i odmładzająca ten Traktat". „Stawiając sprawę na takiej płaszczyźnie sami ułatwiliśmy Polsce, jako sygnatarjuszce Wersalu, zajęcie miejsca Jej należnego" przy stole likwidacyjnym.

Do pewnego stopnia, ale tylko do pewnego, miał informator mój berliński słuszność. Niejednokrotnie już ginęli Niemcy od broni, którą najbardziej wojowali. I w tym wypadku mimoli ułatwili oni Polsce drogę do Hagi, którą praktycznie usiłowali nam zamknąć. Polsce nie śmie już nikt dzisiaj odmówić tego, co należy się Jej.

Anegdoty

Burmistrzowi małego miasteczka kończy się kadencja. Przed odejściem obchodzi biura w ratuszu, ażeby pożegnać się z urzędnikami. W jednym z odległych pokoików zastaje młodego człowieka śpiącego smacznie nad aktami. Burmistrz klepie go jowialnie po ramieniu i pyta:

— Panie kolego, jak długo pan pracuje w magistracie?

— Od czternastu dni, panie burmistrzu — odpowiada szybko zapytany.

— Taak!? no to bardzo rychło umiał pan wejść w należytą kolej spraw miejskich. Bardzo, bardzo pan pojęty.

*

Starą babcię namówili wnuczkowie, żeby poszła z nimi na match footbalowy. Stara pani siedzi w milczeniu i, przyglądając się grze, kręci niezdecydowanie głową. Trwa to długi czas. Wkońcu zapytuje wnuczka.

— Powiedz mi dziecko, jaki jest właściwie cel tej gry? Dlaczego oni się tak szarpią i biją?

— Jedni starają się wrzucić piłkę do siatki przez bramkę, a drudzy przeszkadzają im w tem.

Babcia myśli i myśli. Potem decyduje:

— A czy nie byłoby to znacznie prościej i ładniej, gdyby oni zeszli sobie z drogi i pozwolili jednemu z nich odprowadzić piłkę do siatki?

*

Wieloletni pantoflarz, adwokat z małego miasteczka przyjeżdża z żoną do Krakowa. Przechodzą obok uniwersytetu. Pantoflarz z brzuszkiem postękuje ze zmęczenia, ale, na widok murów uniwersyteckich zapomina o wszystkiem. Młodzieje i z radością mówi do żony.

— Patrzaj, kochana, tu uczęszczałem jako student na wykłady przed 35 laty. A tu — wskazuje na mury bibljoteki — spędziłem na czytaniu niejedną godzinę. Dziś, to się wali. Podobno cały budynek ma być delożowany.

Na to żonusia odpowiada słodko:

— Zupełnie mnie to nie dziwi. Zawsze byłeś taki. Niszczysz ubrania, drzesz skarpetki, nie uszanujesz krawatki, dlaczegobyś nie miał im zniszczyć i tej tam bibljoteki...

*

— Twierdzi pan, że głód zmuszał go do kradzieży? Ale, to nie powód przecież, żeby pan skradł aż cały wagon kartofli.

— Panie sędzio, ja byłem bardzo głodny, wyjątkowo głodny. Nie jadłem od trzech dni.

— Ładny apetyt.

Walka o długie włosy

Na ostatnim wszechświatowym kongresie fryzjerów, na którym wypowiedziano się przeciw noszeniu krótkich włosów przez kobiety, w szeregu miast niemieckich i austrjackich zorganizowano specjalne towarzystwa, mające na celu walkę o przywrócenie mody długich włosów. Ciekawe, że członkami tych towarzystw są przeważnie młodzi mężczyźni, którzy przy przystąpieniu do danego towarzystwa składają piśmienne deklaracje, że nie będą nigdy tańczyli z krótko-włosami pannami.

Mąż Poli Negri rozwodzi się i żeni się powtórnie

Najświeższą sensacją w amerykańskim świecie filmowym jest wiadomość, że mąż Poli Negri, książę Sergjusz Mdivani po uzyskaniu rozwodu, żeni się ze sławną śpiewaczką Hanną Walską, żoną cztkagoskiego multimiljonera, Harolda Mc Cormick'a, która ostatnio wniosła skargę rozwodową przeciw swemu obecnemu czwartemu mężowi i pragnie poślubić księcia Mdivani.

Szkodliwość wygrzewania się na słońcu

Ku przestrodze nowożytnej sekcie „czcicieli słońca"

Sekta „czcicieli słońca" odrodziła się obecnie w nowej formie.

Dawniej panie chroniły się trwożliwie przed pocałunkiem słonecznym, uniemożliwiając dostęp słońca do swego lica przy pomocy woalki, kapelusza z rondem i parasolki.

— Uważaj na cerę, bo się opalisz i będziesz wyglądała jak chłopka ze wsi — ostrzegała każda mama córeczkę.

Obecnie wpadliśmy w drugą skrajność.

Poszukujemy namiętnie słońca i wygrzewamy się o ile możności przez cały dzień, jak krokodyle na ławicach piasku.

Zarówno jedna metoda, jak i druga jest nierozsądna. Nasi dziadkowie i babunie, używali zamało słońca, a my go używamy za wiele.

Siła lecznicza słońca jest stanowczo przeceniana, a natomiast nie uwzględnia się w dostatecznej mierze niebezpieczeństwa, które pociąga za sobą nieostrożne i nazbyt długie poddanie się działaniu promieni słonecznych.

Zapomina się dzięki agitacji fanatyków słońca zupełnie o tem, że słońce dla osób wybitnie nerwowych jest poprostu trucizną.

Uderzenia krwi do głowy potęgują się tylko na słońcu, a dla osób chorych na płuca, skłonnych do krwotoków, poddanie się działaniu promieni słonecznych połączone jest poprostu z niebezpieczeństwem życia.

Setki nieszczęśliwych gruźlików wskutek takich nierozsądnych kuracyj słonecznych zginęło z powodu krwotoku.

Ale również osoby zupełnie zdrowe nie powinny zbyt długo przebywać na słońcu, albowiem systematycznie niszczą swoją skórę. Jeżeli proces opalenia skóry odbywa się co roku systematycznie, to skóra wiotczeje i marszczy się.

Można to najlepiej zobrazować u kobiet pracujących w polu.

Każdy wie rzecie o tem, jak szybko więdną i brzydną chłopki. Jedną z głównych przyczyn tego zjawiska jest ciągłe przebywanie w żarze słonecznym. Szczególnie ludzie jasnowłosi, powinni na to pilnie uważać, ponieważ ich skóra jest bardziej wrażliwą, aniżeli brunetów, — częściej u nich żar słoneczny wywołuje zapalenie skóry, tak zwane „słonecznicę".

Im więcej skóra posiada ciemnego pigmentu, tem jest oporniejszą na działanie upału i słońca.

Słońce i powietrze są bezwątpienia poważnemi czynnikami zdrowia i lecznictwa, ale nierozsądne manjackie opalanie nie przynosi żadnej korzyści, a często bywa szkodliwe.

Oryginalna nagroda literacka

wszelkich możliwości

Nagrody literackie są obecnie już zjawiskiem tak częstem i zwykłem, że niewiele dałoby się o nich powiedzieć, co nie byłoby powszechnie znane i stosowane. Nagrody prywatne i publiczne, wyznaczone przez rządy państw i miast, czy przez wydawców, nagrody wszelkiego rodzaju i charakteru, ogłaszane są codziennie niemal. Istnieje wszelako kraina wszelkich najmożliwszych możliwości, gdzie nawet tak zbanalizowany już obecnie system nagród literackich przybiera formę niezwykłą. Otóż Towarzystwo Wydawnicze amerykańskie, „Atlantic Monthly and Little, Brown and C." z Bostonu w łączności z wydawcą londyńskim „Georges G. Harrap and C." ogłosiło na nowych zupełnie zasadach nagrodę wysokości 10,000 dolarów za najciekawszą, najbardziej zajmującą powieść, jaka zostanie przysłana im do 30 stycznia 1930 r.

Oryginalność tej nagrody — pomijając niezwykle wysoką jej wartość pieniężną — polega na sposobie, w jaki podana być ma wiadomość o niej szerokiej publiczności. Dotychczas obowiązywał w Europie wyłącznie zwyczaj ogłaszania wiadomości o fundacjach i premjach literackich za pośrednictwem prasy, przeważnie codziennej, natomiast rozpisana obecnie nagroda amerykańska ogłoszona będzie publicznością drogą reklamy afiszowej. Na specjalnych, olbrzymich płachtach afiszów reklamowych, porozklejanych na murach i ścianach wszelkich budynków, rzucanych na ekrany kinematograficzne oraz snopami reflektorowych świateł na strop nieba, także obnoszonych po ulicach przez całe procesje „sandwichmenów" wypisane będą ogromnemi, rzucającemi się w oczy literami następujące pytania:

1) Czy napisałeś kiedy w życiu twojem powieść?

2) Czy jesteś obecnie w trakcie pisania powieści?

3) Czy potrafisz napisać powieść?

4) Czy masz ochotę napisać powieść?

5) W takim razie po napisaniu jej przyślij ją... i tu następuje adres jury oraz wymienienie warunków konkursu i wysokości nagrody.

Niedaleka przyszłość pokaże, czy tak wielka hojność ofiarodawców i oryginalne publikowania konkursu usprawiedliwiona będzie odpowiednio wysoką wartością nagrodzonego utworu?

Książęca para w zakonie

Wielką sensację w sferach włoskiej arystokracji wywołało swego czasu wstąpienie księcia Paterno Castallo z Biscari i jego żony Angeli do zakonu. Książęca para po dwudziestoletniem pożyciu zupełnie niespodziewanie dla rodziny i otoczenia przed 5-ciu laty postanowiła ukryć się przed światem w murach klasztornych. Książę Castello otrzymał święcenia kapłańskie i pod imieniem ojca Ignacego wstąpił do zakonu w klasztorze Carrobio-lo Dimouxa, zaś jego małżonka przywdziała habit zakonny w Restocco. Ostatnio książę — ojciec Ignacy, wyświęcony został — po odbyciu studjów teologicznych — na biskupa Lodi, dawna zaś jego żona pozostaje nadal w zakonie.

Śmiertelna walka ze szczurami

Robotnik St. Raszewski, badając wnętrze kanału w okolicy Hal Mirowskich w Warszawie oddalił się od swoich towarzyszów i nagle napadnięty został przez olbrzymie stado szczurów.

Zwierzęta zwabione światłem latarki, zbiegały się ze wszystkich zakątków i nieprzestraszone razami drewnianej miary, którą bronił się robotnik, coraz gwałtowniej i w większej liczbie nacierały na niego.

Nieszczęśliwy nie mógł ani zgasić światła, które ściągało szczury, gdyż byłby się zabłąkał, nie mógł też uciekać, gdyż ze wszystkich stron był normalnie oblepiony gryzącemi zwierzętami.

Na szczęście rozpaczliwe krzyki oblęganego usłyszeli inni robotnicy i pośpieszyli mu z pomocą. Wyprowadzony z kanału Raszewski wyglądał okropnie. Odzież podarta prawie zupełnie — długie gumowe buty, których używają robotnicy przy pracy w kanałach, pocięte na sito ostremi zębami szczurów, z twarzy, rąk i całego prawie ciała sączyła się krew. Opatrzony przez lekarza miejskiego przewieziony został w wysokiej gorączce do domu.

Na miejsce wypadku sprowadzono sforę foksterrierów, które po kilkugodzinnej walce uśmierciły około tysiąca szczurów.

Zapomocą wysokich temperatur

wyrabia się syntetyczne kamienie szlachetne

Większość cszlachetnych kamieni, już w starożytności cenionych jako ozdoby stroju zarówno kobiecego, jak i męskiego, dla wysokiej ceny były i są dostępne jedynie dla możnych tego świata. Lecz zamiłowanie do zbytku silnie dziś rozwinięte we wszystkich warstwach społecznych stworzyło specjalną gałęź przemysłu — wyrób fałszywych kamieni.

Kolorowe szkiełka strasy, perły podrabiane znalazły setki tysięcy odbiorców na całym świecie. Za garść tych świecideł sprytni kupcy w oddalonych krajach nabywali u dzikich tubylców rzadkie płody ziemne, cenne metale, kość słoniową, a niekiedy nawet koncesje na eksploatowanie skarbów mineralnych i roślinnych.

Falsyfikaty te nic nie mają wspólnego z kamieniami sztucznemi, otrzymywanemi dziś sposobem syntetycznym.

Wyrób tych ostatnich stał się możliwym z chwilą, gdy zaczęto stosować do otrzymania wysokich temperatur — około 2700° — płomień dmuchawkowy z gazu grzmiącego. Pod wpływem tego płomienia sproszkowana glinka stapia się i po ostudzeniu formuje kryształy.

Uzeni Gaudin, Fremy i Verneuil byli pierwsi, którym udało się otrzymać te kryształy, lecz były one za drobne aby mogły mieć znaczenie w technice.

Dopiero w 1902 r. Verneuil, prowadząc dalsze doświadczenia, wynalazł sposób spławiania glinki, który wpłynął decydująco na fabrykację syntetycznych kamieni szlachetnych. Dodając do sproszkowanej glinki różnych zwiaków chemicznych, czy to chromowych, czy też kobaltowych z potasem i manganem otrzymywał kryształy, rubinów lub szafirów, dochodzące do 50 karatów wagi Kryształy te niczem się nie różnią tak pod względem chemicznym, jak i mineralogicznym od dobywanych z ziemi.

Używając innych domieszek otrzymuje się tą samą metodą syntetyczne aleksandryty, chryzoberyle, jak i turkusy. Nie udało się tylko dotychczas otrzymać syntetycznego szmaragdu. Znajdujące się w handlu są to t. zw. strassy z dodatkiem farby mineralnej.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Odbito w drukarni własnej. Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: **Adam Zuczkiewicz**